

Grupa Milnera i ukryta historia wojny

23 stycznia 2025

Historyk i badacz cywilizacji Carroll Quigley, profesor Uniwersytetu Georgetown i innych prestiżowych uczelni amerykańskich, jest autorem kilku książek, wśród których najbardziej znaną jest „Tragedy and Hope: A History of the World in Our Times”.

Jedną z nich zdecydował się opublikować dopiero po swojej śmierci. Ma tytuł „The Anglo-American Establishment” i jej tematem jest Grupa Milnera. Cecil Rhodes (1853-1902), brytyjski przedsiębiorca i polityk, który popierał kolonizację brytyjską w południowej Afryce, swoją fortunę przeznaczył m.in. na Rhodes Scholarships – fundusz stypendialny na Uniwersytecie Oksfordzkim oraz na założenie tajnego stowarzyszenia, którego celem było wspieranie imperium brytyjskiego. Stowarzyszenie to było różnie nazywane: Round Table Group, All Souls Group, Milner’s kindergarden. Najlepszą jednak nazwą, którą zaproponował Quigley, jest Milner Group (Grupa Milnera) od jej lidera w latach 1902-1925, lorda Milnera (Albert Milner). Zrzeszało ono osoby z najwyższych kręgów politycznych Wielkiej Brytanii, a także wpływowe osoby z USA, Kanady i innych krajów anglojęzycznych. Z inicjatywy Grupy Milnera i pod jej kontrolą w 1920 r. powstał Royal Institute of Foreign Affairs (Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych, w skrócie Chatham House) – najważniejszy brytyjski think tank zajmujący się polityką zagraniczną.

Quigley uważa, że istnienie Grupy Milnera – tajnego stowarzyszenia, które wywarło wielki wpływ na politykę brytyjską, a w szczególności na zaangażowanie się Wielkiej Brytanii w pierwszą i drugą wojnę światową, „jest jednym najważniejszych faktów historycznych XX w.” Przedstawia poparte dowodami argumenty, że przyczyną drugiej wojny wojen,

która tak boleśnie dotknęła Polskę, była w dużej mierze koncepcja brytyjskiej polityki zagranicznej, która została wypracowana przez członków stowarzyszenia i którą następnie konsekwentnie realizowali, wchodząc niejednokrotnie w skład brytyjskiego rządu, aż do 1940 r. Jednakże, pomimo pełnego dostępu do informacji i ścisłych kontaktów rządowych, jakie mieli, w decyzjach o wojnie i pokoju popełnili błędy, co doprowadziło do tragedii, jaka była wojna światowa, która niejako wymknęła się z ich kontroli.

Siła wpływów stowarzyszenia na rząd brytyjski wzrastała stopniowo w okresie międzywojennym. Świadczyła o tym liczba ministrów będących członkami Grupy. Stanowili oni około jednej trzeciej składów rządów w latach 1920-1939. Grupa Milnera reprezentowała stanowisko raczej filogermańskie. Charakterystyczny dla ich myślenia był podział na „dobrych Niemców” i „pruskich arystokratów”. Wierzyli, że jeżeli tylko ci ostatni zostaną na zawsze odsunięci od władzy, „dobre Niemcy” mogą być użyteczne dla powstrzymania „Azjatyckiego despotyzmu” ze wschodu. W swym zaślepieniu nie widzieli tego, czego nie chcieli widzieć – rewizjonistycznych tendencji niemieckich kręgów konserwatywnych, wielkiego przemysłu i wielkiej finansjery. Głosy ostrzegawcze przed wzrastającym zagrożeniem niemieckim, pochodzących nawet od członków Grupy i od osób z dużym autorytetem, takich jak Lionel Curtis czy prof. Alfred Zimmermann, były ignorowane, a wręcz uciszane – podobnie jak napływające z Niemiec wiadomości o narastającym radykalizmie i systematycznym tłumieniu wolności obywatelskich.

Grupa Milnera

W myśleniu członków Grupy Milnera zaznaczała się także stara koncepcja równowagi sił kierująca polityką angielską już od XVI w. Jej zasada była prosta: Anglia (a od 1707 r. Wielka Brytania) powinna popierać drugą największą potęgę na kontynencie europejskim przeciw największej potędze, aby

spowodować, by najpotężniejsze państwo nie mogło uzyskać zdecydowanej hegemonii w Europie. O ile za największą potęgę można uznać Rosję, z tej koncepcji równowagi sił wynikało logicznie poparcie dla Niemiec, co prawda czasowo osłabionych, ale mających potencjał na odbudowę. Oczyszczone z grzechu, „dobre Niemcy”, popierane przez Grupę, miały więc być przeciwwagą dla despotycznej (wówczas sowieckiej) Rosji. Poparcie dla Niemiec ze strony członków Grupy było już widoczne w ich krytyce Traktatu Wersalskiego, którego postanowienia w postaci zmian terytorialnych, reperacji wojennych i ograniczeń militarnych, jak uważali, zbyt obciążały państwo niemieckie i ograniczały jego suwerenność. To poparcie nie zmieniło się nawet w obliczu przejęcia władzy przez Hitlera, które rozwiało nadzieje na bardziej demokratyczne Niemcy. Cel Grupy pozostawał wciąż ten sam: utrzymanie przez Wielką Brytanię równowagi sił przeciwko sowieckiej Rosji oraz militarystycznej (jak wówczas uważano) Francji za pomocą wzmocnionych Niemiec i odrzucenie jakichkolwiek zobowiązań wynikających z członkostwa w Lidze Narodów. Zarzucano tej międzynarodowej organizacji, mającej być systemem zbiorowego bezpieczeństwa, że kieruje się wymyśloną ideą sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych i ogranicza suwerenność państw.

Sytuację zmieniło nieco pogwałcenie przez hitlerowskie Niemcy w 1936 r. demilitaryzacji Nadrenii. Wówczas w kręgach Grupy Milera oraz znajdującego się pod jej wpływem rządu brytyjskiego pojawiła się nowa idea, by „upiec dwie pieczenie na jednym ogniu”, a mianowicie rzucić Niemcy przeciwko ZSSR. Sądzono, że doprowadzenie do takiego konfliktu albo zniszczy obie strony, albo zaspokoi Niemcy zbożem z Ukrainy i ropą z Rumunii, czyniąc z nich potęgę status quo. Nie udało się im przewidzieć i wprost nie mieściło w głowie, że to bolszewicka Rosja może pobić hitlerowskie Niemcy, zagarnąć Europę Wschodnią i stać się potęgą światową, propagującą wszędzie idee komunizmu.

Ta nowa idea konfrontacji dwóch potencjalnych wrogów, choć nie zrodzona wśród ścisłego kierownictwa Grupy, pociągała niektórych jego członków, szczególnie Neville Chamberlaina, premiera Wielkiej Brytanii i bliskich jemu decydentów. Byli najbardziej filogermańscy oraz ugodowi wobec interesów niemieckich i stanowili swoistą grupę w Grupie. Zgodnie z ich planem, jakim była agresja Niemiec na ZSRR, należało, po pierwsze, zlikwidować wszystkie państwa stojące po drodze, w tym Polskę; po drugie, uniemożliwić Francji z wywiązania się z umowy sojuszniczej wobec Polski; po trzecie, przekonać do tych działań brytyjskie społeczeństwo. Ponadto należało dać Niemcom możliwość ponownie się uzbroić, godząc się na anulowanie restrykcji i odbudowanie potencjału niemieckiej armii, co faktycznie uczyniono w latach 1934-1939.

Do krajów leżących pomiędzy Niemcami a Rosją przeznaczonych do likwidacji należała Austria, Czechy i Polska, a to oznaczało, że Wielka Brytania nie zamierzała zrobić niczego w ich obronie. Mogła co prawda wypowiedzieć wojnę, ale jedynie po to by uspokoić własną opinię publiczną. Bezpośrednio przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej, zarówno Niemcy, jak i ZSRR, kilkakrotnie proponowały Polsce wejście w porozumienie polityczne i wojskowe. Rząd II RP nie zdecydował się jednak na żadną z opcji, uznając, że akceptacja propozycji mogłaby zredukować Polskę do statusu państwa satelitarne. Umowa o wspólnej pomocy z Wielką Brytanią, jaką w dniu 25 sierpnia 1939 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej podpisał minister Józef Beck, miała na celu obronę niepodległości i suwerenności Polski. Jednakże ta umowa była od początku fikcją, której polskie władze nie rozpoznały, gdyż Polska była poza sferą brytyjskich zainteresowań i plan rządu brytyjskiego był inny.

Jednakże ten plan się nie udał. Ludzie związani z Grupą Milnera do końca nie rozumieli istoty nazizmu, ani dążeń, którymi kierowała się Trzecia Rzesza. Nie dostrzegali w porę, jak wielkim niebezpieczeństwem dla Europy był hitleryzm, z jego zbrodnią i okrucieństwem. Kiedy się ocknęli, deklarując,

że „celem Hitlera było zdobycie władzy nad światem”, machina wojenna ruszyła i było już za późno, by ją zatrzymać. Co prawda, zgodnie z planem, doszło do zaboru Austrii i Czechosłowacji, a dzięki agresji niemieckiej we wrześniu 1939 r. i wsparciu sowieckiemu, Polska została skutecznie zlikwidowana jako państwo i Francja, pomimo możliwości, jakie miała, nie pośpieszyła jej z pomocą, a z kolei w 1941 r. nastąpił atak niemiecki na ZSRR i doszło do konfrontacji niemiecko-rosyjskiej, to Wielka Brytania także została zaangażowana w wojnę, której Grupa Milnera w dużej mierze sama była architektem. Tego nie było w planie. Chociaż Brytania z wojny wyszła zwycięsko, jej potęga zmniejszyła się. Wyrósł potęga Stanów Zjednoczonych i zwycięskiej Rosji sowieckiej. Zbudowany został nowy powojenny porządek świata i zaczął się nowy rozdział historii.

W „Tragedy and Hope” Quigley pisze: „Każda wojna świadczy dwie, raczej ze sobą sprzeczne, usługi dla środowiska społecznego, w którym ma miejsce. Z jednej strony zmienia sposób myślenia ludzi, zwłaszcza pokonanych, na temat rzeczywistych relacji siły między rywalizującymi państwami. Z drugiej strony zmienia gwałtownie sam stan faktyczny”. Czy rzeczywiście, pod wpływem doświadczeń drugiej wojny światowej, nauczyliśmy się już rozpoznawać grę sił i interesów państw? Czy rzeczywiście chcemy zmiany stanu faktycznego, czyli obecnego porządku w Europie, w tym rewizji granic? Czy z ostatniej wojny światowej wyciągnęliśmy rzeczywiście wystarczające wnioski dotyczące naszej współpracy międzynarodowej, naszych zachodnich partnerów i naszego bezpieczeństwa – czy też o naszych doświadczeniach już zapomnieliśmy?

Autorstwo: prof. Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz

Źródło: MyslPolska.info

0 autorze

Prof. Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz jest polskim filozofem i myślicielem politycznym. Jest autorem często cytowanego artykułu Political Realism in International Relations (Stanford Encyclopedia of Philosophy) oraz „Harmonii społecznej” i innych książek przetłumaczonych na kilka języków. Tekst jest fragmentem nowej książki „Realizm polityczny”.